Cena 20 groszy.

Rok I. Poznań, wtorek 1-go listopada 1927 Nr. 10



Organ Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.
Wychodzi na 1 i 15-go każdego miesiąca.

Zawody sprawności żołnierskiej Związku Tow. Pow. i Woj. D. O. K. VII. 9. 10. 1927 r.

Przy pięknej jesiennej pogodzie już rychłem ranem, powitane poprzednio przez miejscowych delegatów na dworcu, przybyły pierwsze reprezentacyjne drużyny okręgowe na wyznaczone miejsce zbiórki, t. j. teren Targów Poznańskich, koncentrując się w „Belwederze" wzgl. uzupełniając swój ekwipunek. Jednocześnie wydzielano zawodnikom karabiny, zwiezione na miejsce zbiórki przez oddziały wojskowe. Funkcję komendanta placu pełnił sekr. Związku i komendant lokalnego rejonu pułk. druh por. rez. St. Szykowny, adjutanta zaś druh ppor. rez. W. Trynkowski.

Punktualnie na godz. 9,30 przybyły na miejsce lokalne Towarzystwa I. Okręgu ze swemi sztandarami i orkiestrą p. Guzińskiego.

Po przybyciu ostatnich drużyn okręgowych uformował się pod komendą druha por. Szykownego wspaniały pochód z oddziałem kołowników, sztandarem związkowym i orkiestrą 15 pułku ułanów na czele, następnie umundurowane drużyny okręgowe pod bronią, a w końcu miejscowe Tow. w ogólnej liczbie około 800 członków. Na moście Teatralnym dołączyło się do pochodu Jeżyckie Tow. Jubilat ze swemi gośćmi, t. j. Związkiem Hallerczyków i Podoficerów Rez.

O godz. 10,45 odebrał defiladę przed Komendą Miasta w z. D-cy Korp. VII. p. generał Taczak w otoczeniu przedstawicieli władz, licznych zaproszonych gości i Zarządu Związku. Defiladzie, która wypadła bardzo sprawnie, przyglądały się tysiące publiczności.

Po przybyciu na plac Sapieżyński uformował się wspaniały czworobok, poczem po odebraniu raportu od komendanta Związku druha pułk. Langego, dokonał przeglądu frontu prezes Związku druh dr. Głowacki, pozdrawiając drużyny zawodnicze jak i miejsc. Tow. hasłem „Za Wolność"! Następnie przedefilowały miejscowe Tow. przed zawodnikami i odmaszerowały na uroczystościowe zebranie Tow. Jubilata do sali Ogrodu Zoologicznego, zawodnicy zaś na Szeląg.

Po powitaniu na miejscu przez komendanta rejonu, rozdzieleniu kartek obiadowych i zaznajomieniu zawodników ze szczegółami programu zawodów, dokonał przeglądu zawodników główny kierownik i sędzia z ramienia 14 dyw. piech. p. mjr. Swoiński w tow. pp. poruczników Kowalskiego, Grzybowskiego i Lutostańskiego, wyznaczonych przez władze wojskowe do nadzoru i sędziowania przy zawodach. Stwierdzono ostatecznie, iż do zawodów stawiły się drużyny reprezentacyjne Okręgów: I, II, III, V, VI, VIII, IX, X, XIV, XVII i XVIII. Pozatem 2 drużyny młodzieży przedpoborowej z Tow. Poznań-Wilda i Poznań-Łazarz, czyli razem 15 zespołów po 13 zawodników. Reszta okręgów usprawiedliwiła się.

Następnie przystąpiono do zawodów w ten sposób, że 6 zespołów rozpoczęło jednocześnie strzelać, reszta zaś udała się na boisko do rzucania granatem. Wolni od zajęć druhowie obiadowali w międzyczasie.

Po ukończeniu strzelania i rzucania granatem uformowały się drużyny do marszu 3 klm. z podbiegami. Odpadły przytem drużyny Okr. II i XV z powodu zdekompletowania.

Stwierdzić należy z zadowoleniem, iż wszyscy zawodnicy przybyli do mety w doskonałej postawie; żaden nie zaszedł wypadek przy strzelaniu i rzucaniu granatem tak, że ordynujący lekarz p. radca dr. Szulc nie potrzebował być czynnym.

Ogólne zestawienie wyników podajemy poniżej.

W zawodach jednostek wyszli zwycięsko jako:

Mistrz strzelecki Związku na r. 1927 druh Apolinary Kledzik z Okr. VI. na 29 p.

I. Podm. druh Jan Bilski z Okręgu III. na 27 p.

II. Podm. druh Piotr Mamet z Okręgu X. na 24 p.

Mistrzem Związku w rzucaniu granatem druh Śronek z Okręgu VI. na 61,16 m.

I. Podm. druh St. Bartosz z Okr. V. na 60,39 m.

II. Podm. dh. R. Strzelczyk z Okr. III. na 57,92 m.

W marszu, jak wynika ze zestawienia, zdobyła I. miejsce drużyna VI. Okr., II. miejsce drużyna IX. Okr., a III. miejsce drużyna X. Okręgu.

Według osiągniętych lokat we wszystkich trzech bojach wyszły zwycięsko, zdobywając cenne pamiątkowe dyplomy dla swych okręgów:

I. drużyna VI. Okręgu Koźmin-Krotoszyn.

II. drużyna V. Okręgu Ostrów.

III. drużyna IX. Okręgu Grodzisk.

Drużynowi Okręgów VI, IX. i X., które to drużyny osięgły najlepszy czas w marszu, otrzymali żetony pamiątkowe.

Z oddziałów młodzieży przedpoborowej wybili się:

a) w strzelaniu: I. Tadeusz Kaczmarek, Poznań-Wilda; II. Franciszek Kubiak, Poznań-Wilda; III. Józef Rydrych, Poznań-Łazarz;

b) w rzucaniu granatem: I. Anatol Malinowski, Poznań-Wilda; II. Kazimierz Perz, Poznań-Wilda; III. Józef Weinkauf, Poznań-Śródmieście.

Po zakończeniu zawodów i ustaleniu wyników przez komisję sędziowską zebrali się zawodnicy i liczni goście na sali brackiej w Szelągu, gdzie ogłaszał wyniki druh por. rez. J. Podlewski, a komendant Związku druh pułk. Lange po przemówieniu dekorował zwycięzców, na których cześć wznoszono gromkie okrzyki.

Końcowe swe przemówienie zakończył druh komendant Lange okrzykiem na cześć Armji Polskiej, a p. mjr. Swoiński, który wypowiedział bardzo korzystny sąd o ogólnych wynikach zawodów, wzniósł okrzyk na cześć i dalszy pomyślny rozwój Związku Tow. Powst. i Woj. D. O. K. VII.

Stwierdzić należy w końcu, iż dzięki otrzymanym zapomogom od D. O. K. i Magistratu stoł. m. Poznania było możliwem bezpłatnie ugościć smacznym żołnierskim obiadem wszystkich zawodników, obsługę i gości, za co wymienionym władzom należy się serdeczne podziękowanie.

Zawodnicy rozjechali się zadowoleni do swych Okręgów, wyrażając życzenia, aby tego rodzaju zawody powtarzały się co rok. Mamy nadzieję, że będzie to w przyszłości możliwem. St. Sz.

Zestawienie wyników związkowych zawodów sprawności żołnierskich, odbytych w Poznaniu 9. X. 27.

Okręg	SIEDZIBA	Strzelanie		Rzut granatem		Marsz patrolowy		Suma lokat w poszczeg. bojach	Uzyskano miejsce	Uwagi.
		Suma pierścieni	Lokata	Suma najl. rzutów	Lokata	zużyty czas	Lokata			
I.	Poznań	19	12	401,80	12	16,35	6	30	XI.	
II.	Oborniki	93	6	480,35	8	—	—	—	—	
III.	Gniezno	122	1	408,85	11	18,27	9	21	VIII.	
V.	Ostrów	96	4	522,25	3	16,05	5	12	II.	
VI.	Koźmin - Krotoszyn	76	8	600,56	1	13,07	1	10	I.	
VIII.	Leszno	103	2	483,94	7	17,19	8	17	IV.	
IX.	Grodzisk	47	10	514,81	4	14,22	2	16	III.	
X.	Szamotuły	69	9	504,06	5	15,55	3	17	VI.	
XIV.	Wolsztyn	102	3	443,65	10	20,15	10	23	IX.	
XV.	Zbąszyń	36	11	—	—	—	—	—	—	
XVI.	Międzychod	80	7	500,80	6	16,00	4	17	V.	
XVII.	Września	95	5	450,07	9	20,30	11	25	X.	
XVIII.	Koło	16	13	530,11	2	17,08	4	19	VII.	
Młodzież	Poznań - Wilda	29	1	278,76	1	15,20	1	3	1	
„	„ - Łazarz	10	2	266,70	2	15,55	2	6	2	

Wspomnienia.

(Ciąg dalszy).

U mec. ś. p. Drwęskiego, prezydenta miasta, odbył się bankiet; przemawiali Drwęski, W. Seyda, Paderewski, Korfanty i dr. Rydlewski; — stolica Wielkopolski ułożyła się do snu, nie przewidując, co ją czeka nazajutrz!

W piątek, dnia 27 grudnia w południe 12000 dzieci pod opieką Straży Ludowej przedefilowało z pieśnią na ustach przed Bazarem pod oknami pp. Paderewskich i Anglików. To doprowadziło Niemców do wściekłości, a zarazem czynów nierozważnych. Na podwórzu koszar 6. pułku grenadjerów na Jeżycach zebrali się hakatyści i uczniaki i w zwartym pochodzie — z nabitą bronią — wyruszyli do centrum miasta. Reakcyjni oficerowie byli prowodyrami. Napadli dom i biura Nacz. R. L. przy ulicy św. Marcina 40, zdarli, zdeptali sztandary ententy, zdemolowali sprzęty, uczynili to samo u krawca Czerwińskiego przy ulicy 27-go Grudnia (Berlińskiej 20) i w kawiarni Grand Café Góralskiego przy placu Wolności 18, przyczem oficerowie pukali z browningów i rewolwerów.

Opuściwszy po godzinie 4-tej zebranie naczelników Straży Ludowej, któremu przwodniczyłem, aby się przebrać i czynić honory przy bankiecie w Bazarze, otrzymałem na Piekarach telefonem zawezwanie o pomoc, albowiem „Niemcy szturmują i demolują Bank Związku przy Alejach". Natychmiast telefonowałem do kilku odwachów Straży Ludowej i do Naczelnej Komendy przy placu Wolności 8, aby gromadzić kompanje, wydawać broń i spieszyć w centrum miasta z pomocą. Już poprzednio solwował druh Józef Tucholski zebranie, a naczelnicy, w liczbie kilkunastu rozbiegli się na swoje odwachy po ludzi i broń. Wśród huku karabinów i świstu kul dostałem się do Bazaru.

Już w południe dnia tego odgrażał się Blankertz wobec dd. Rybki i Grześkowiaka, że każe policji i wojsku usunąć angielskie chorągwie; już w południe żołnierze niemieccy na placu i przed teatrem urządzali zbiórki i szczuli na Polaków; dd. Panowicz, Gniewoński są tego żywymi świadkami, a nauczycielka L. doniosła, iż o godzinie 12 w południe mieli Niemcy w Zoologu zebranie, gdzie wręcz zachęcano do gwałtów. Grzmi „Deutschland ueber alles", „Wacht am Rhein" — walą Niemcy od Zamku przez ulice Wiktorji i Berlińską... do Bazaru, do Banku Związku, by zakosztować w burdach i grabieży! W Banku Związku strzelili do jednego z dyrektorów, demolowali jednak krótko, bo ich wyparto i drzwi zatarasowano;

KOMUNIKATY ZARZADU ZWIĄZKU.

Wobec zaszłych w międzyczasie zmian w ustroju poszczeg. Okręgów anulujemy niniejszem ogłoszone dotąd wykazy Zarządów i Komend Okręgowych i podajemy do wiadomości poniższy ważny obecnie

WYKAZ OKRĘGÓW:

Okręg	Siedziba	Nazwisko i adres prezesa	Nazwisko i adres komendanta
I.	Poznań	St. Janczewski, Poznań, Chwaliszewo 69.	W. Swinarski, por. rez., Poznań, Prusa 1.
II.	Oborniki	Cz. Rosochowicz, Oborniki, Dworcowa.	W. Szymański, rotm rez, Dąbrówka Ludomska p. Oborniki.
III.	Gniezno	W. Minierski, Gniezno, ul. 3 Maja 15.	St. Sójka, ppor. rez, Gniezno, Chrobrego 24 1.
IV.	Kalisz	Ign. Chrystowski, Dom Tłokinia, p. Kalisz.	W. Roszczewski, por. rez., Kalisz, Warszawska 5.
V.	Ostrów	Wacł. Wrobiński, ul. Wrocławska	p. o. Malaczewski, plut. rez., Ostrów, Koszarowa 31.
VI.	Krotoszyn	J. Podlewski, Koźmin	Włodarczak, por. rez., Krotoszyn, ul. Słodowa.
VII.	Śrem	D. Kęszycki, Błociszewo, p. Śrem	W. Adamski, por. rez, Śrem.
VIII.	Leszno	Ks. Dziekan P. Steinmetz, Osieczna per Leszno	B. Jeżykiewicz, kpt. rez., Leszno, ul. Poniatowskiego.
IX.	Grodzisk	M. Szermer, Grodzisk.	Dyonizy Vogel, kpt. rez., Buk.
X.	Szamotuły	Edw. Müller, Szamotuły, Kościelna 1.	Jan Gieremek, ppor. rez., Szamotuły, Rynek.
XI.	Czarnków	W. Raczyński, Stajkowo, p. Lubasz.	Piotr Sowa, por. rez., Czarnków.
XII.	Odolanów	W. Paluszkiewicz. Odolanów	S. Zimmer, plut. rez., Odolanów.
XIII.	Kępno	St. Thiel, Doruchów, p. Ostrzeszów.	Nieżychowski, kpt. rez., Chlewo, p. Ostrzeszów.
XIV.	Wolsztyn	W. Zaporowski, Wolsztyn, Biała Góra 43.	Cz. Schilf, por. rez., Wolsztyn.
XV.	Zbąszyń	J. Staniszewski, Zbąszyń.	St. Górecki, Zbąszyń.
XVI.	Międzychód	Jan Wciórka, Międzychód.	Fr. Waśkowiak, plut. rez., Międzychód.
XVII.	Września	J. Trawiński, Gulczewko, p. Września	Józef Skonieczny, plut. rez., Września, Warszawska 5.
XVIII.	Koło	St. Mosica, Koło.	Ksawery Karsnicki ppor. rez., Karszew p. Dębie n/Nerem

Z ŻYCIA OKRĘGÓW I TOWARZYSTW.

Okręg I. Z okazji przewiezienia zwłok śp. kardynała Ledóchowskiego z dworca głównego do katedry w dniu 30. 9. b. r. wzięły miejscowe Tow. I. Okręgu gremjalny udział w żałobnym pochodzie, tworząc liczebnie najsilniejszą zwartą organizację w orszaku związków i organizacji. Na czele kroczył w otoczeniu prezes Związku druh Dr. Głowacki, któremu przy zbiórce złożył raport komendant okręgowy druh por. rez. W. Swinarski. Następnie Zarząd okręgowy w komplecie, a w końcu wszystkie miejscowe Tow. ze swemi sztandarami, na czele których ustawiono delegacje przybyłych bratnich Tow., a mianowicie: Bydgoszcz-Macież (dh.: Kawan, Majewski i Brukwicki) oraz Bydgoszcz-Wilczak (druh.: Pawlak, Okoniewski i Czapliński). Do nocnej straży honorowej przy zwłokach w katedrze odkomenderowano Tow. Poznań-Śródm., które zmieniało się z Bractwem Kurkowem.

Okręg III — Gniezno. Doroczne konkursowe strzelanie zespołów 8-min. Tow. o mistrzostwo Okręgu odbyło się w dniu 2. 10. b. r. na strzelnicy garnizonowej w miejskim lesie. Strzelano na dwóch stanowiskach do tarczy 12 pierścieniowej na odległość 200 m. Każdy strzelec oddawał po 1 strzale, leżąc, stojąc i klęcząc, po dwóch strzałach próbnych z dowolnej pozycji.

Nagrodę wędrowną Okręgu (Ryngraf) zdobył zespół Tow. Gniezno, na 81 pkt. Kolejno zdobyły punktów zespoły Tow.: Mielżyn 73, Czerniejewo 68, Niechanowo 61, Witkowo 60, Powidz 47, Kłecko 46, Zdziechowo 27.

Indywidualnie wybili się druhowie: Klimacki — Mielżyn na punktów 26, Jezierski — Kłecko na 22 i Pomorski — Powidz na 22.

Zwycięzców udekorował cennymi medalami pamiątkowymi oficer instr. 69 pp. p. por. Jeszke.

Na zakończenie wyznaczono zawodników do drużyny reprezentacyjnej Okręgu na zawody związkowe do Poznania.

---

gdy wyszli na ulicę, otrzymali ognia od strony Bazaru. W mig bowiem zebrała się straż Lud. na odwachach i stanęła pod bronią. Pierwszy oddział przyprowadził przed Bazar nacz. Przychodzki, komendant Straży Ludowej na Zamku i to w sile 80 ludzi. Drugim był naczelnik Jahns, który wraz z dd. Bączkowskim i Stankiewiczem przyprowadzili z Chwaliszewa 50 ludzi (z tych 12 obsadziło Muzeum). Trzeci oddziałek przysłał komendant odwachu na Rynku, nacz. Jul. Maciejewski w sile 12 ludzi. Z Wildy przyprowadzili oddział czwarty Masadyński Franciszek i Wysocki Antoni 1 kompanję (100 ludzi); tę rozwinęli przed Bazarem; zgromadzono więc o godz. 5 około 240 karabinów! Do nich przyłączył się St. Rybka, zastępca komendanta Maciaszka, który przebywał w Bazarze; salwy tych oddziałów zmiotły wszelkich Niemców z placu Wolności i Aleji — zmiotły ich z przed Banku Związku; pochowali się w budynkach jak Hotelu Rzymskim, Muzeum, policji, landszafcie i na poczcie. Lange, zachowując dowództwo kompanji Straży Ludowej przed Bazarem, starał się o łączność z innemi kompanjami, kazał zamknąć wyloty ulic Podgórnej przy placu Św.-Krzyskim i Aleji, przy kościele św. Marcina i gromadził posiłki. W Bazarze natomiast... chaos! Na dolnej sali stoły nakryte na 120 osób... puste! Służba, kobiety przerażone; przynoszą rannych; lekarze opatrują w bocznym pokoju; co moment przepuszczamy ludzi uciekających z placu przez salę i podwórze na ulicę Kozią — ogółem ze 300 ludzi przesunęło się „gęsiego" poprzez stoły.

W salce w sieni, gromady ludzi; wojskowi z cywilnymi; Maciaszek, Korfanty, Lange, Rybka, Wysocki radzą co czynić, co nakazać? Jan Chłapowski, Kęszycki, Włodz. Raczyński ze Stajkowa, ranny w zaszczytnej walce ulicznej w Czarnkowie, który już był z własnych funduszy przygotował kulomioty i karabiny w swym powiecie, dalej Z. Skórzewski, Chłapowski z Szołdr i inni obywatele z prowincji, dalej M. Paluch, B. Hulewicz wpadają co chwila, badają położenie, wybiegają, by wydać rozkazy lub samym wystąpić czynnie. A było nad czem radzić, bo znajdowało się wówczas w Poznaniu i w promieniu fortecznym około 15.000 pruskiego żołdactwa! Odpowiedzialność nielada!!

Przed Bankiem Związku został ranny w rękę intendent Straży Ludowej, ś. p. Józef Pyszczyński, kiedy bronił od śmierci oficera pruskiego, który strzelał do banku. Tenże Pyszczyński pobiegł do masztalarni i z szoferem Maciejewskim pojechał po broń; gdy spostrzegł, że na Zamku i przy ulicy Wrocławskiej (Zielona kawiarnia) broń cała już rozdana, pojechał do baraków przed bramę dębińską; tam otrzy-

Oddziały młodzieży przedpoborowej. Na skutek uchwały Zarządu Związku w przedmiocie zatwierdzenia Oddziałów młodzieży przedpoborowej przy Towarzystwach naszych, zajęły się Tow. Poznań-Łazarz, Wilda, Śródmieście i Jeżyce wymienioną młodzieżą i nieomal z każdym dniem rosną Oddziały liczebnie, ćwicząc pilnie pod nadzorem oficera instr.

Do czasu ustanowienia przez Związek odnośnych regulaminów dla tychże oddziałów, ograniczają się one tymczasowo do werbunku i ćwiczeń.

Krotoszyn. Poświęcenie pomnika ku czci poległych powstańców w Krotoszynie. Myśl wzniesionego pomnika na cześć poległych w powstaniu 1919 r. na odcinku Krotoszyn-Zduny, została zrealizowana przez Towarzystwo Powstańców i Wojaków. Na nowym cmentarzu stanął bowiem piękny pomnik godny najlepszych synów Ojczyzny.

Uroczystość poświęcenia pomnika odbyła się w ubiegłą niedzielę 25. IX. b. r. Rano o godz. 8,30 zebrały się na Nowym Rynku wszystkie miejscowe i okoliczne bratnie towarzystwa ze sztandarami oraz hufce szkolne. W pół godziny później wśród dźwięków orkiestry wojskowej ruszył imponujący pochód przez Rynek, ulicą Koźmińską ku cmentarzowi, gdzie się zebrały niezliczone tłumy obywatelstwa Bardzo dobre wrażenie na obywatelstwo zrobił pluton honorowy (przeszło 50 ludzi) miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków swą żołnierską postawą w jednolitem umundurowaniu i z karabinami.

Piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. proboszcz Stankowski, rozpoczynając je od słów umieszczonych na pomniku „Bogu i Ojczyźnie oddałem swe życie", sławiąc ofiarę z krwi i życia dla Boga i Ojczyzny, zachęcając zebranych do zgodnej, braterskiej miłości ku chwale Ojczyzny.

Po poświęceniu pomnika przez ks. prob. Stankowskiego, z. prezesa Tow. Powstańców i Wojaków p. Borowicz, przypominając lata 1918 i 1919, lata zmagania się narodu polskiego o oswobodzenie z kajdan niewoli, kiedy to na polu chwały legli najlepsi synowie i kwiat narodu, oddaje pomnik wzniesiony z inicjatywy Tow. Powstańców i Wojaków, przy wydatnej pomocy tutejszego obywatelstwa, na własność społeczeństwa


POMNIK KU CZCI POLEGŁYCH WE WALCE O NIEPODLEGŁOŚĆ, NA CMENTARZU W KROTOSZYNIE.

mał ognia od pionierów wildeckich, którzy dążyli do miasta. Niezrażony, dopada do baraków, bierze karabiny i amunicją. Z pomocą Józefa Smolińskiego i Matejczyka, nawraca jeszcze dwa razy i rozdaje tę broń między lud przy ulicy Wrocławskiej, przy Rynku i Chwaliszewie. Zabrawszy z W. Stroińskim na odwachu w Rynku Niemcom kulomiot i posławszy ich po przekonywującej przemowie do ich koszar, pojechał do fortu Raucha, skąd przywiózł ręczne granaty do Bazaru; dalej udał się do depot artylerji i stamtąd, grożąc urzędnikom browningiem, zabrał 2000 karabinów i zawiózł je do Bazaru i Muzeum.

Tymczasem rozpoczęły się także walki na przedmieściach. Straż Ludowa ze św. Łazarza zdobyła forty 8, 8a i wielki fort 9, zabrała około 30 jeńców, saperów, wiele granatów ręcznych, amunicji i przyborów wojennych. Na Jeżycach, na Wildzie, przy Zamku, na Chwaliszewie, wszędzie strzelanina. Kubiak z 2 komp. Straży Bezp. zabiera prochownię przy szosie swarzędzkiej. Naprzeciwko Zamku ulokowali się Niemcy w landszafcie, na poczcie i w domu naprzeciw akademji i prażyli ogniem nasz odwach zamkowy, zabarykadowany w sklepach zamkowych. Kompanje P. O. W. i Straży Lud. idące z Jeżyc i Łazarza, pryskały pod celnym ogniem Prusaków i musiały zamek okrążać. Na placu Piotra szedł ogień gwałtowny z ogrodu kościoła luterskiego i wyższego piętra narożnika Piekar. Tutaj odznaczyli się kapral Skalecki i szeregowiec Płoch, biorąc do niewoli oficera Niemca, który zabił strzałem z browninga żołnierza-Polaka. Niemcy bowiem w nocy poprzedniej obsadzili gmachy publiczne, rządowe, kościoły i strategicznie ważne domy prywatne, zamieszkałe przez ich rodaków. Michał Pawlak z P. O. W. zawozi broń z fortu Raucha i szop przyległych do składnicy przy Wielkich Garbarach 53. Stołpiński i Talarczyk z 3 komp. Str. Bezp. dążą koło zamku do miasta; drugi pluton zostaje przy zamku jako pomoc dla odwachu Straży Lud.; 3-ci pluton dąży do Bazaru. Tymczasem wyruszyła jeszcze 1-sza komp. Str. Bezp. pod Krausem Edm., Walkowiakiem Kazimierzem z fortu Prittwitza do miasta, lecz otrzymawszy ognia z policji u wylotu ul. Nowej, nawróciła i przez Nową, Rynek, koło poczty przez Fryderykowską dostała się na Teatralną, skąd wzięła także udział w odebraniu policji. Przed Bazarem ppor. Łakiński nakazuje zamknąć Przyjemskiemu ponownie ulicę Podgórną i Aleje od ulicy św. Marcina, aby zabezpieczyć tyły tym, którzy mają uderzyć na policję.

Niemcy, zaniepokojeni groźną postawą uzbrojonego zupełnie żołnierza polskiego, który ukazywał się naraz w rozmaitych stronach miasta, ograniczyli ma-

z tem, by pomnik ten na długie wieki świadczył o naszej wdzięczności dla tych, co życie swoje oddali za Wolność.

Następnie u stóp pomnika składali piękne wieńce z wstęgami o barwach narodowych: Starosta Skalski imieniem powiatu, burmistrz Klemczak imieniem obywatelstwa miasta Krotoszyna, kupiec Rydlewicz imieniem Oficerów Rezerwy, kupiec Splitt imieniem Tow. Kupców Samodzielnych, kupiec Szymankiewicz skarb. okr. imieniem Tow. Powstańców i Wojaków w Krotoszynie.

Sekretarz Tow. Powstańców i Wojaków St. Wrzeszczyński odczytał następujący akt erekcyjny, który będzie wmurowany w pomnik:

„Działo się w Krotoszynie w niedzielę, dnia 25 września 1927 r. gdy Prezydentem Rzplitej był Ignacy Mościcki, Prymasem Polski arcybiskup gnieźnieńsko-poznański ks. kardynał August Hlond, Wojewodą Poznańskim Adolf Bniński, Starostą krotoszyńskim Józef Skalski, Burmistrzem miasta Krotoszyna Józef Klemczak, Proboszczem parafji krotoszyńskiej ks. Kazimierz Stankowski.

Ku pamięci tych, którzy krew swoją i życie ofiarowali, by uciemiężoną Ojczyznę z pod jarzma pruskiego wyzwolić, wzniosła ludność miasta Krotoszyna pomnik nad grobem pierwszego poległego powstańca ś. p. Franciszka Sowińskiego.

Pomnik powstał z inicjatywy Tow. Powstańców i Wojaków w Krotoszynie. Wykonawcy pomnika są: rzeźbiarz Kubzdela i Stanisław Cierniewski. (Akt podpiszą:)

Józef Klemczak burmistrz m. Krotoszyna, ks. Kazimierz Stankowski proboszcz parafji krotoszyńskiej, Zarząd Tow. Powstańców i Wojaków w Krotoszynie: Leon Borowicz z. prezesa i w. prezes okr., Jan Gibasiewicz komendant, Stanisław Wrzeszczyński sekretarz i z. sekr. okr., Wacław Staniszewski skarbnik, Józef Szymura II w. prezes, Mieczysław Wybieralski z. sekretarz, Józef Włódarczak I radny i komdt. okr., Czesław Romanowski II radny, Mieczysław Tokarski III radny i adj. okr."

Podczas mszy św. na cmentarzu za poległych powstańców, którą odprawił ks. prob. Stankowski, wykonał pienie chór kościelny i przygrywała orkiestra wojskowa. W czasie nabożeństwa panował nastrój nadzwyczaj uroczysty, bo też w pamięci uczestników stanęły chwile, zaciętych walk z odwiecznym wrogiem, który niechciał dopuścić do wolności naród polski i kiedy we walce o Zduny przypieczętował swą krwią akt wolności jako pierwszy śp. Franciszek Sowiński.

Po tej uroczystości na cmentarzu udały się towarzystwa przysposobienia wojskowego na rynek, gdzie przedefilowały przed władzami miejscowemi.

Po defiladzie otrzymały wszelkie Tow. Powstańców i Wojaków Okręgu VI (pow. Krotoszyn-Koźmin) instrukcje dotyczące strzelań konkursowych.

O godz. 12,30 wydało miejscowe Tow. Powstańców i Wojaków obiad reprezentacyjny w Hotelu Wielkopolskiem, na który byli zaproszeni przedstawiciele władz w osobach: pp. starosty, burmistrza, delegacja korpusu oficerskiego 56 pułku piechoty, ks. proboszcz, dalej zarząd okręgu VI Zw. Powstańców i Wojaków oraz delegacje wszystkich Tow. tegoż okręgu.

W czasie obiadu biesiadnicy wznosili różne toasty, n. p.: na cześć władz, armji, obecnych powstańców senjorów, obecnego sprężystego zarządu Tow. Powst. i Wojaków w Krotoszynie itd.

Zawody strzelania konkursowego o mistrzostwo okręgu VI. Zw. Tow. Powst. i Wojaków w Krotoszynie.

Po uroczystości poświęcenia pomnika odbyło się od godziny 14-tej dla wszystkich Tow. Powstańców i Wojaków okręgu VI. strzelanie konkursowe na strzelnicy wojskowej. Mimo ulewnego deszczu karni zawodnicy pilnie wypełniali swój obowiązek. Wieczorem o godz. 18-tej ogłoszono następujący wynik strzelań konkursowych w Krotoszynie i zawodów okręgowych odbytych poprzedniej niedzieli w Pogorzeli. W strzelaniu konkursowem otrzymał I nagrodę i został mistrzem okręgu Mazurkiewicz z Nowego-Miasta, które to towarzystwo otrzymało poraz drugi puhar wędrowny, I. podmistrzem został Konieczny Ig. z Krotoszyna (poraz drugi), II. podmistrzem komdt. okr. Józef Włodarczak z Krotoszyna, dalsze nagrody otrzymali kolejno: Frąckowiak z Rozdrażewa, Szych A. z Krotoszyna, Zych z Baszkowa, Krystek z Koźmina, Stefański z Roszków, Rosada z Krotoszyna, Gajowczyk z Kobylina.

W zawodach trójboju zespołowego I. nagrodę otrzymało Tow. Powstańców i Wojaków w Krotoszynie, II. nagrodę Tow. P. i W. w Rozdrażewie, III. nagrodę Tow. P. i W. w Baszkowie. Osobiście wyróżnili się: Pierunek - Krotoszyn, Sronek - Rozdrażew, Brdyś - Baszków, Rosada - Krotoszyn, Stawrzew Katopol - Baszków. Za Wolność!

St. Wrzeszczyński, sekretarz.

Złote myśli.

„Gdy nie jesteście zajęci działaniami wojennemi, nie dawajcie gnuśnieć żołnierzom; bezczynność jest źródłem niepokojów i buntów. Rozważny generał daje wciąż zajęcie swemu wojsku, zatrudniając je szkoleniem i robotami. Tak utrzymuje się i zwiększa siły wojska, gdy gnuśność doprowadza je do zwątlenia".

* * *

„Sprawy wojenne powinny być prowadzone bardzo przezornie. We wszelkich innych złe można naprawić. Tu jest ono trwałe; polegli ulegają rozkładowi i nie wracają".

newr swój do obsadzenia głównych gmachów rządowych, jak prezydjum policji przy placu Wilhelmowskim, Bibljoteki niem. przy ul. Rycerskiej. Bibljoteki przy placu Wilhelmowskim, oraz Muzeum przy Alejach i Hotelu Rzymskiego, aby przeciwstawić siłę Bazarowi, gdzie lud zaniepokojony pochodem 6-staków, przybierał groźną postawę, aby w razie niebezpieczeństwa stanąć samemu w obronie mieszkającego tamże Ignacego Paderewskiego, jego małżonki i delegatów Komisji Koalicyjnej.

Ażeby Niemców, znajdujących się w tych gmachach utrzymać w szachu, komendant Andrzejewski wydał rozkaz Kalinowskiemu, by swoim oddziałem obsadził biuro M. Grzybkowskiego, znajdujące się vis-à-vis policji, przy teraźniejszym placu Wolności 10, róg ulicy Rycerskiej, również zajął mieszkanie prywatne Grzybkowskiego, przy ulicy Krętej 7 (dawn. Kohleis'a) w celu trzymania w ryzie artylerji przy ul. Magazyńskiej, o której wywiadowcy P. O. W. zaraportowali, że artylerja ta otrzymała rozkaz w razie powstania w Poznaniu bombardowania miasta. Resztę siły swej miał użyć Kalinowski, mający do dyspozycji 350 ludzi, na gęste patrole, puszczone na całe miasto, w celu utrzymania kontaktu z wszystkiemi siłami, czuwającemi nad bezpieczeństwem miasta, doniesienia o każdym ruchu Niemców i w razie ataku takowych, obsadzenia gmachów rządowych, trzymanych przez Niemców w sile wcale nieprzekraczającej siły Kalinowskiego. Tak rozlokowawszy siły P. O. W. udaremniło każdy ruch Niemców i przyczyniło się do tego, że mając przeciw sobie większe siły polskie, zaczęli żołnierze niemieccy, widząc daremny opór, opuszczać miasto.

Tymczasem zjawia się o godzinie 6-tej w Bazarze, w przedsionku portjera Bazaru, Blankertz, decernent policji, i proponuje zawieszenie broni; stawia warunek, aby Polacy broń wydali, a wówczas Prusacy wrócą do koszar. Hałas, wrzask; obskoczyło go z 50 ludzi, a każdy wtrąca swoje trzy grosze. Maciaszek, Paluch, Hulewicz, Sikorski, Lange, Rybka, Łakiński, Korfanty ledwo się mogą opędzić cywilnym strategikom, genialnym doradcom, redaktorom i gościom bankietowym. Stanęło na tem, że Anglik Rawlings i kilku innych udało się z Blankertzem do gubernatorstwa, by ułożyć warunki zawieszenia broni. Komenderujący generał pruski przyznał, że stracił władzę nad wojskiem, a gen. Schimmelpfennig oświadczył, iż tu nie Polska, lecz Prusy i że sztandarów Ententy wywieszać w Prusach nie wolno! Wracający do Bazaru ułożyli się — mimo rzekomo zerwanych pertraktacji — że obie strony zaprzestaną walki, a wojsko wróci do koszar.

„W dowódcy widzę lekarza wielkiego ciała, które musi chronić rozumnym trybem postępowania przed wszelkiemi chorobami. Choroby, które zagrażać mogą, to gnuśność, niepowściągliwość, swawola, zbytek, zachłanność“.

* * *

„Dobrze jest, gdy broni się dobrej sprawy. Kto odpiera niesprawiedliwą napaść, ma pomoc Bożą; ale ktokolwiek podejmuje wojnę niesprawiedliwą, winien lękać się kary Bożej“.

„Zastanawiajcie się z rozwagą, ale wykonania tego, co raz postanowione, nie przerywajcie, pomimo obaw, które mogą powstać w waszej duszy. Nadmierna ostrożność jest szkodliwa“.

* * *

„Aleksander, pytany, jakim sposobem w tak niewielu latach dokonał rzeczy tak wielkich, odpowiedział: „Nie odkładając do jutra tego, co mogłem uczynić dzisiaj“. Leon VI Taktyk.

Kierunek narodowy w przysposobieniu wojskowem.

„Szaniec“ Nr. 5.

„Trzeba, by koszary stały się dla żołnierza szkołą patrjotyzmu, aby czyniły z niego świadomego obywatela kraju. Rekruta ze wsi koszary winny... nauczyć... czytać i pisać, historji Polski i jej ustroju politycznego i społecznego, praw i obowiązków obywatela wobec Ojczyzny...“.

Tadeusz Hołówko.)*

Wiele mówi się i pisze na temat „wojny przyszłości“, jednakże wnioski z tych rozważań w małym tylko stopniu stają się własnością ogółu. Nawet i pewnik, że w przyszłej walce weźmie udział cały naród, każda rodzina, każde gospodarstwo, warsztat i fabryka — jest naogół zapoznany i lekceważony. Nie dziwiąc się temu bardzo ludzkiemu objawowi, mamy obowiązek tem usilniejszego krzewienia w społeczeństwie świadomości powszechnego wysiłku w wojnie obronnej i potrzeby przygotowania się do tego wysiłku.

Jednym z dowodów braku należytego uświadomienia w dziedzinie powszechnego przygotowania do obrony jest sprawa przysposobienia wojskowego obywateli. Wiadomo, że środki nowoczesnej walki ogromnie zróżniczkowały się i skomplikowały; że nauka posługiwania się niemi wymaga dużo czasu; wiadomo, że na wojsko, które jest powołanym do tego organem, nie stać nas w tym stopniu, by mogło ono przez siebie przepuścić i zaznajomić z wojennem rzemiosłem dorastające pokolenie w całości, jak również i przypomnieć najprostsze zasady wszystkim „rezerwistom; znaną jest rzeczą dalej, że wskutek wielu przyczyn w wojsku nie tylko brak miejsca dla wszystkich, ale również i brak czasu na naukę tych, którzy w wojsku służą. Innemi słowy wiadomo, powinno być wiadomo, że istnieje konieczność wzięcia na własne barki obywateli części obowiązków, które dawniej wypełniało za nich państwo, przedewszystkiem w dziedzinie przygotowania żołnierza do obrony Ojczyzny. Świadomość ta budzi się, lecz daleko jest jeszcze do stanu zadowalającego. Znajdujemy się pod tym względem w okresie pierwocin, w którym szczególnie należy wytężyć uwagę, żeby ustrzec się błędów i wypaczeń na przyszłość.

Sposobiąc wojskowo obywateli nie tylko należy się nauczyć ich robienia bronią i posługiwania się ogniem i ruchem w terenie, lecz również, co ważniejsze, należy uświadomić ich, w imię czego będą tej broni z narażeniem życia używać — trzeba przysposobić ducha. Do tego nie da nam nigdy pomocy państwo w tym stopniu, w jakim wspiera poczynania społeczne pod względem technicznym i instruktorskim. I nic dziwnego, nie jest ono do tego powołane. Powołany do tego jest naród, którego funkcją jest państwo i którego funkcją jest emanować ideały. Jak w wielu innych dziedzinach, tak i w sprawie przysposobienia wojskowego jesteśmy jeszcze narodowo bierni i niezorganizowani. W sprawie tak ważnej, a zarazem tak prostej jak ideologja stowarzyszeń zajmujących się przysposobieniem wojskowem obywateli, pozwalamy biernie na panoszenie się haseł niedomówionych zwykle, wykrętnych, czasem otwarcie wrogich społeczności narodowej, haseł, które wczas niezwalczone, mogą stać się przyczyną skierowania broni, której teraz państwo użycza na niedzielne ćwiczenia w umiejętności walki — przeciwko własnemu narodowi, przeciwko jego ustrojowi prawnemu, jego porządkowi społecznemu, przeciwko tym jego podstawowym kośćcom. Jeśli przypuścić, że w krytycznej chwili zmierzenia się z wrogiem wszechpotężny instynkt narodowy weźmie górę i upora się z instynktami zniszczenia, to jednak nie należy zapominać, że fałszywe przysposobienie dusz wyżłobiło pewne ślady i że wojna jest potężnem zmaganiem się, w którem silniejszy jest ten, który ma duszę wytresowaną, ideały-nałogi, nie rządzi się zaś przemijającemi afektami uczuciowemi; należy pamiętać również o bakcylach ducha, przy pomocy których w dużej mierze prowadzi się teraz wojny. By zwalczyć bakterje rozkładu, trzeba uodpornić dusze prostych żołnierzy w czasie pokoju długotrwałem, usilnem, narodowem przysposobieniem. „Trzeba, by koszary stały się dla żołnierza szkołą patrjotyzmu“.

Nikt o tem nie wątpi, że ideologja stowarzyszeń przysposobienia wojskowego powinna być nawskroś narodowa, a nawet wielu wydaje się, że nie potrzeba wspominać o podobnych „truzmach“. Tymczasem jesteśmy w okresie, w którym należy skupić uwagę, porzucić bierność i czynnie walczyć o narodowe idee przysposobienia wojskowego.

Jedno ze stowarzyszeń głosi, że „wychowuje swoich członków w zasadach republikańskich, każe im wierzyć w konieczność takiego ułożenia stosunków politycznych i gospodarczych, by zanikła niesprawiedliwość społeczna“, że „jest strażnicą republikańskiej demokracji, której... chodzi o utrwalenie i ukrzepienie fundamentów Polski demokratycznej, opartej na sprawiedliwości społecznej“..., dalej, że „zna jeden ideał — ideał czynnego rozwijania obywatelskości narodu państwowego..., wykrzesywania potęgi państwowej“.

Z deklaracji tej wynika (po odrzuceniu frazesów), że stowarzyszenie to ćwiczy orężnie członków, mając na celu regulowanie spraw wewnętrznych państwa, a przyświeca mu ideał walki klas oraz ideał państwa narodowościowego („naród państwowy“).

Skoro się ma takie cele, a przytem sposobi się wojskowo, to oczywiście nie ma się zamiaru osiągać ich tylko w drodze pokojowej. Oto na przykładzie widzimy, na jakie tory wchodzi praca niektórych sto-

*) W broszurce p. t. „Oficer polski“, W-wa (1922), E. Wende, str. 107.

warzyszeń sposobiących wojskowo obywateli, mająca uzupełnić funkcje wojska, organu państwowego. Dzieje się to dla tego, że opinja narodowa nie jest zorganizowana, a tem samem czujna i walcząca.

Zorganizowana opinja, to są ludzie, którzy nie tylko czują o co chodzi, ale dokładnie wiedzą czego chcą i czego należy się trzymać. Dlatego powtórzymy rzeczy oczywiste i powtarzać będziemy je niejednokrotnie.

Przysposobienie wojskowe obywateli ma na celu przygotować naród do walki orężnej z wrogiem w obronie Ojczyzny. Ojczyzna to naród i rządzone przezeń, za pośrednictwem państwa, terytorjum. Obrona będzie tem skuteczniejsza, im silniejszy będzie naród. Siła narodu polega na karności, pracy, na pielęgnowaniu węzłów, które go spajają, t. j. wiary przezeń wyznawanej, instytucyj prawnych, tradycyj i celów przyszłości, wiodących do potęgi.

Pozostawiając troskę o „ułożenie stosunków politycznych i gospodarczych" w ten sposób, by „zanikła niesprawiedliwość społeczna" rządowi państwa polskiego, prowadzimy przysposobienie wojskowe obywateli w imię haseł świadomie narodowych, pamiętając, że zboczenie od nich w którąkolwiek stronę stworzy bojówki polityczne, a nie żołnierzy armji narodowej.

Wytyczne naukowe kierownictwa wojskowego.

Ogłaszając poniższy artykuł z Nr. 8 „Szańca", polecamy wiele rzeczy z niego do zastosowania w naszej organizacji. — Zarząd Związku.

Jako nowa dziedzina wiedzy, o niesłychanej doniosłości praktycznej, sięgającej w głąb życia społeczeństw i ogarniającej różne dziedziny tego życia, pojawiła się nauka o organizacji i administracji. Wyrosła w związku z dążeniem do zwiększenia wydajności pracy ludzkiej jako produkt duchowy rozwoju produkcji przemysłowej, jako świadome zdanie sprawy z tych metod działania, do których doprowadza doświadczenie i głos zdrowego rozsądku, jako ujęcie wskazań narzuconych przez życie w pewien system logiczny. Ale to, co Taylor, Emerson, a zwłaszcza Fayol zdołali skodyfikować jako prawo dla organizacji i administracji przemysłowej, może być żywcem przeniesione w inne dziedziny ludzkiej pracy, z których nie jest ostatnią dziedzina wojskowa — i to nietylko dziedzina wojskowej administracji.

„Umieć rządzić i umieć być rządzonym, to wygrywać i zwyciężyć" — powiada Fayol. Chce on uczyć kierować. Chce szkolić „szefów". Wszystko, co mówi o „szefach", żywcem przeniesione być może na dowódców.

Czego żąda on od administracji — powiedzmy ogólniej, od kierownictwa? Przewidywania, organizacji, należytego rozkazodawstwa, koordynacji i kontroli. Czyż w tem nie zawierają się powinności dowódcy wojskowego w czasie pokoju i na wojnie?

Stawia warunki należytego kierownictwa. Kierownik musi być stale na zajmowanem miejscu — ciągłość osobowa warunkiem powodzenia. Zasada jakże mądra, jakże daleka od realizacji w wojsku zwłaszcza, gdzie zmiany personalne bywają tak często chlebem powszednim, codzienną treścią życia.

Kierownik musi posiadać uzdolnienia administracyjne i kompetencję zawodową. Rzecz oczywista napozór. Ale do realizacji tych postulatów trzeba, by właśnie te cechy: zdolność administracyjna i kompetencja decydowały o wyborze kierowników. Więc nie protekcja, nie sympatja, nie solidarność grupowa, nie przekonania polityczne, nie żaden inny wzgląd uboczny.

Na czem polegają kwalifikacje kierownika? Fayol dzieli je na kwalifikacje fizyczne — zdrowie, siła, zręczność; umysłowe — zdolność pojmowania i uczenia się, trafność sądu, żywość i giętkość umysłu; moralne — energja, stanowczość, odwaga w ponoszeniu odpowiedzialności, inicjatywa, oddanie, takt, poczucie godności osobistej. Wszystko powyższe — widzimy, to cechy niezbędne dowódcy. Dodać do nich należałoby tylko odwagę bojową. Dodaje do tego Fayol wykształcenie ogólne, umiejętność specjalną, doświadczenie. To samo, co jest warunkiem niezbędnym, by najzdolniejszy nawet dyletant wojskowości i wojny stał się naprawdę dowódcą, dowódcą w czasie pokoju i w czasie wojny.

W postępowaniu kierowników chce Fayol widzieć jako zasady najogólniejsze, niezmienne: powagę autorytetu, karność, podporządkowanie interesów osobistych interesowi ogólnemu, jednolitość kierownictwa, koordynację wysiłków, przewidywanie. Są to znowu elementarne zasady dowodzenia w pokoju i na wojnie.

Ale gdy rozwija te zasady w zastosowaniu do administracji przemysłowej, wszystko prawie, co mówi, to znowu wskazanie nieocenione dla dowódców wojskowych, to cała nauka dowodzenia.

Na czele stawia podział pracy. Specjalizacja czynności, rozgraniczenie kompetencji, ustalenie odpowiedzialności.

Bez tego niema autorytetu, niema poczucia odpowiedzialności, niema gotowości jej ponoszenia.

Autorytetowi odpowiada dyscyplina: karność, pilność, pracowitość, należyte sprawowanie. Ale stan dyscypliny zależy od wartości przełożonych, od ich autorytetu płynącego z ich charakteru, ich kompetencji; dyscyplina wymaga nadto przepisów jasnych, celowych; wymaga odpowiedniego, sprawiedliwego, konsekwentnego karania i nagradzania.

Jednolitość rozkazodawstwa, jednolitość kierownictwa, wymagają ścisłego rozgraniczenia kompetencyj. Zawsze jeden przełożony, jeden program; człowiek i program zmierzające do tegoż samego celu.

Podporządkowanie interesów osobistych celowi ogólnemu — ofiarność — wymaga przykładu przełożonych, wymaga najsprawniejszych przepisów normujących wysiłek niezbędny, wymaga czynnego nadzoru.

Wynagradzanie sprawiedliwe jest niezbędnym odpowiednikiem wymaganej ofiarności.

Centralizacja i hierarchja są niezbędnym warunkiem jednolitości kierownictwa, koordynacji wysiłków i ładu. Bez zorganizowanej hierarchji centralizacja musi doprowadzić do rozprzężenia i zastoju; wyglądałoby to, jakby wódz naczelny dowodził bezpośrednio dywizjami, czy pułkami, obchodząc się bez dowódców korpusów i t. p.

Wszędzie ład: miejsce dla każdej rzeczy, każda rzecz na swojem miejscu. Miejsce dla każdego człowieka, każdy człowiek na swojem miejscu — wielkie zagadnienia polityki personalnej, nietylko w przemyśle.

Stałość personelu kierowniczego jest warunkiem narastania doświadczeń, ustalania dobrych programów, a więc celowości pracy i postępu. W przemyśle, jak w wojsku, każda niekonieczna zmiana przełożonego jest kryzysem i przekreśleniem pewnej sumy osiągniętych wartości.

Ludzkość w obchodzeniu się z podwładnymi jest jedną z kapitalnych zasad administracji. Określa ją Fayol jako połączenie przychylności ze sprawiedliwością. Formuła ta odpowiada najściślej wymaganiom, które stawiamy w stosunku do podwładnych dowódcy wojskowemu.

Wreszcie — inicjatywa, zdolność każdego kierownika na każdym szczeblu do obmyślenia i wykonania swego zadania w duchu otrzymanych wskazań i rozkazów, ta cecha nawskroś wojskowa, występuje jako postulat naukowy administracji przemysłowej. Odpowiednikiem jej i ograniczeniem jest zgranie zespołu kierowniczego, jego doskonałe zrozumienie wzajemne i solidarność. W jedności siła. Uzupełnimy po wojskowemu: jedność doktryny i spójnia ideowa.

Postulaty zawarte w dziele Fayola[1]) to program jakby przeznaczony umyślnie dla kierownictwa wojskowego. Czyż wojsko można traktować jak przedsiębiorstwo przemysłowe? Niewątpliwie tak. Przedsiębiorstwo o kapitale olbrzymim, powierzonym przez naród, kapitale zawartym w majątku wojskowym, w budżecie wojskowym, w nieskończonych godzinach czasu poborowych i rezerwistów, na które naród oddaje ich z całą ich zdolnością pracy do dyspozycji wojska. Olbrzymi ten kapitał wartości intelektualnych, moralnych, materjalnych pracuje należycie, jeśli celowo — w myśl programu opartego na idącem daleko w przyszłość przewidywaniu, realizowanego świadomie, wytrwale, konsekwentnie — osiąga się wartości coraz wyższe w dziedzinie gotowości narodu do wojny. Jak dla przedsiębiorstwa przemysłowego, tak samo dla wojska wielkie zagadnienie, naczelne, polega na zwiększaniu liczby swych godzin użytecznych[2]). Temu celowi służyć musi kierownictwo wojskowe. Z tej myśli naczelnej wypływać muszą zasady rządzenia wojskiem.

W przedmowie do polskiego wydania swego dzieła o wydajności pisze myśliciel amerykański:

„W jaki sposób Polak użyje danych mu godzin życia? Oto jedno z najważniejszych zagadnień Polski".

Dodajmy: W jaki sposób wojsko polskie użyje danych mu godzin pokojowej służby? Oto jedno z najważniejszych zagadnień Polski. M. Kukiel.

---

[1]) Henryk Fayol: Administracja przemysłowa i ogólna. Warszawa 1926. Nakładem Instytutu Naukowej Organizacji. Przekład mjra J. A. Teslara.

[2]) Emerson Dwanaście zasad wydajności. Warszawa 1926. Nakładem Instytutu Naukowej Organizacji.

Kronika.

„Zabawa" „Strzelca" wśród kałuży krwi — 15 rannych, w tem kilku bardzo ciężko.

Po ćwiczeniach polowych „Strzelca" żyrardowskiego i mszczonowskiego odbyła się w Mszczonowie huczna zabawa. Około północy wybuchła sprzeczka między strzelcami żyrardowskimi i mszczonowskimi, z której wywiązała się formalna bitwa. Gdy policja rozdzieliła przeciwników, na pobojowisku zostało 15 ofiar, w tem kilka bardzo ciężko rannych. Zabawa trwała jednak dalej do rana pośród kałuży krwi.



W środę, dnia 26 b. m. uległ nieszczęśliwemu wypadkowi podczas biegu myśliwskiego i zmarł w 2 godziny po tragicznym wypadku Szef Oddziału Wyszkolenia Sztabu D. O. K. VII. i troskliwy opiekun Związku naszego

ś. p. major Szt. Gen. Mieczysław Zatłokal

w 31 roku życia. W przedwcześnie zmarłym traci armja polska jednego z wybitnych oficerów sztabu generalnego a Związek nasz życzliwego doradcę i zwierzchnika.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku.



W czwartek, dnia 6. X. b. r. o godzinie 6-tej rano zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach druh nasz ś. p.

MARJAN BARTKIEWICZ

w 25 roku życia. Zmarły był powstańcem i gorliwym członkiem Tow. Powstańców i Wojaków w Miejskiej Górce, a od kilku miesięcy członkiem tutejszego Towarzystwa.

Niechaj ta ziemia ojczysta, którą tak bardzo ukochał, lekką Mu będzie!

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Tow. Powst. i Wojaków - Zduny

Pogrzeb odbył się dnia 9 października b. r. w Miejskiej Górce

Wydawnictwo Zarząd Związku Towarzystw Powstańców i Wojaków DOK VII. — Redaktor odpow.: podpor. rez. Stanisław Kroczyński
Czcionkami Drukarni Ludwika Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18.